



**KS. DARIUSZ
JAŚLARZ**

redaktor wydania

Przełom roku przeżywany wciąż w blasku betlejemskiego żłobka niesie radość, zabawę, ale też gorzką prawdę o naszej codzienności. Może warto wnikliwiej przyjrzeć się w tych dniach bezdomnym, starszym, samotnym. I nie odejść obojętnie. Warto przypomnieć też sylwetki tych, którzy, mimo że od nas odeszli, ciągle żyją w sercach... Do nich należy m.in. ks. Antoni Czernuszewicz. Na jego cześć już po raz drugi urządzono w Jastrowiu sportowy memoriał. Zapraszamy do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- Z JASTROWIA do Iranu
- PARAFIA PW. ŚW. ANTONIEGO w Pile

Spotkanie w koszalińskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”

Małe „wielkie przesłanie”

Bp ordynariusz Kazimierz Nycz pokazał, że każde wyzwanie jest możliwe do realizacji. Na dowód tego sprawnie i w mgnieniu oka pokroił redakcyjny tort.

Nie to jednak stanowiło istotę wizyty. I chociaż tłumaczył nam, że „diecezja to nie biskup, a biskup to nie diecezja” oraz polecił, by za nim nie „gonić” – nie mogliśmy oprzeć się pokusie opowiedzenia o naszym świąteczno-noworocznym spotkaniu. –

Czy świat jest rzeczywiście taki, jak opisują go media? – pytał ks. biskup. – Popatrzcie na aniołów „zwiastujących pasterzom radość wielką”. Można śmiało rzec, że wypełnili zadanie, które przypada dziś dziennikarzom. Należyście poinformowali. Popatrzcie: pastarze poszli i zobaczyli wszystko tak, jak im to było powiedziane. Taka jest rola tych, którzy przekazują informacje. Słowo w jakiegokolwiek postaci musi odpowiadać rzeczywistości. Nie można gonić za tanią sensacją – podkreślał biskup. – Nieście prawdę! –



KAROLINA PAWLOWSKA

podkreślał z naciskiem. – Kościół potrzebuje mediów, media – by sumiennie funkcjonować – potrzebują Kościoła. To małe „wielkie przesłanie” ordynariusz kieruje za naszym pośrednictwem także do Czytelników i wszystkich parających się dziennikarstwem.

Z inicjatywy bp. Kazimierza od roku istnieje diecezjalne centrum medialne, w którego skład wchodzi: rzecz-

Nasi przyjaciele
(od lewej): **Radio VOX FM – Anna Walasek, Andrzej Konieczko, Wojciech Stoeck, rzecznik – ks. Krzysztof Zadarko, bp Kazimierz Nycz**

nik Kurii Biskupiej, koszalińsko-kołobrzeski „Gość Niedzielnego”, Koszalińska Rozgłośnia Radia VOX, informator KAI. Pracujemy obok siebie i ze sobą, a wszystko po to, by nasi Czytelnicy i słuchacze mogli otrzymywać jak najwięcej informacji o diecezji. Pamiętaliśmy o Was szczególnie, kiedy łamaliśmy się opłatkiem. Do życzeń dołączą się bp Kazimierz.

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

JASEŁKOWY MARATON RUSZYŁ



Pierwotnie jasełka organizowane były tylko w kościołach, teraz trafiają na deski teatrów i domów kultury. Styczeń już po raz drugi jest dla kołobrzeżan okazją do obejrzenia kilkunastu spektakli, a to za sprawą powiatowego przeglądu tych inscenizacji. Zespół Teatralny i uczniowie kl. II d SP nr 3 zaprezentowali przedstawienie jasełkowe „Cudowna noc” w kinie „Piast”. Rozpoczęł od grzechu pierworodnego, kuszenia i wygnania z raju. A już potem tradycyjnie: zapowiedzi narodzenia Mesjasza, poszukiwania przez Świętą Rodzinę noclegu, przyście na świat Dzieciątka w stajence i towarzyszące mu cuda. W jasełkach pojawił się nawet diabeł z telefonem komórkowym. Nawet w piekle nastąpił rozwój technik komunikacji. Organizatorami przeglądu jest SP nr 3 wraz z Klubem Garnizownym. **MB**

Aniołowie się radują, usługując Świętej Rodzinie

Serce pod choinką

PIŁA. Wraz ze świętami Bożego Narodzenia młodzież ze Szkolnego Koła Caritas i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci działających przy ZS im. Stanisława Staszica w Piłie zorganizowała zbiórkę dla Dzieci z Domu Dziecka w Jastrowiu. Akcja prowadzona była przez kolejne tygodnie grudnia wśród uczniów szkoły. Zebrano dużą ilość słodyczy i pluszaków.

Po jej zakończeniu grupa 20 licealistów wraz z opiekunami odwiedziła dzieci w Jastrowiu. Wielu obdarowanych miało łzy w oczach, gdy nadchodziła pora powrotu do Piły. – Dziękuję, że o mnie pamiętaliście, bo nikt o mnie nie pamięta – nie krył wzruszenia jeden z podopiecznych. Dzieci z Jastrowia czekają na następne odwiedziny.



TOMASZ KOWAL

Dzieci, młodzież i opiekunowie nie kryli radości ze spotkania

Caritas na co dzień

KOŁOBRZEG. Prężnie działa Szkolne Koło Caritas przy ZS im. Henryka Sienkiewicza w Kołobrzegu. Powstało w marcu 2003 r. Od samego początku swojego istnienia ukierunkowane jest na pomoc dzieciom z ubogich rodzin i na działalność charytatywną. Członkowie Koła spotykają się z opiekunem Teresą Szczepaniak raz w tygodniu. Młodzież prowadzi świetlicę socjoterapeutyczną przy kościele garnizonowym. W piątki w godz. 16.00–18.00 i soboty od 11.00–13.00 wolontariusze spotykają się z dziećmi, aby pomagać w lekcjach, grać w szachy, prowadzić zajęcia pla-

styczne itp. Opieką objęto ponad 60 dzieci w wieku 2–15 lat. Jednorazowo przychodzi około 30 dzieci. Opiekuje się nimi młodzież ze szkolnych kół, nie tylko z „Sienkiewicza”, ale również z Zespołu Szkół Morskich, Zespołu Szkół Ekonomiczno-Hotelarskich czy Policealnej Szkoły Medycznej. – Wymyślamy zabawy, organizujemy czas. Pomagamy też w lekcjach, na przykład wymyślamy gry w tabliczkę mnożenia. Jesteśmy też od przytulania, pocieszania i dawania im miłości – mówią zgodnie Marysia, Ola i Marta z „Sienkiewicza”. Czas świąt i karnawału podsuwa młodzieży dodatkowe pomysły na zabawę.

Młodzi opiekunowie kochają dzieci i potrafią się nimi zająć



MARZENA BAMBER

Wskrzeszanie czasu

SŁUPSK. Do końca maja potrwa według założeń odbudowa i remont kamienicy przy ul. Solskiego, zniszczonej przez pożar 26 czerwca. 99-letni budynek, z którego wysiedlono wszystkich lokatorów, czekał na rozpoczęcie prac 5 miesięcy. W projektach jest nie tylko odtworzenie dachu, ale także nowy podział wewnątrz kamienicy. 150–200-metrowe mieszkania, z których każde było zasiedlone po wojnie przez dwie i więcej rodzin, będą teraz podzielone na mniejsze, z osobnymi wejściami z klatki schodowej. Zamiast pieców w założeniach jest ogrzewanie miejskie lub gazowe. Na odbudowanym strychu powstaną 4 nowe mieszkania o wysokim standardzie, przeznaczone na sprzedaż. Kamienica zaprojektowana na początku ubiegłego stulecia przez słynnego słupskiego architekta E. Rosera (będącego także twór-



KATARZYNA KOWALCZYK

„Dumna” słupska kamienica

cą projektu żydowskiego domu przedpogrzebowego przy starym cmentarzu) uchodzi za jeden z najładniejszych budynków mieszkalnych w Słupsku. Koszty jej odbudowy i modernizacji wyniosą od 1,5 do 2 mln zł.

Pamięć i troska

W SZKOLE PODSTAWOWEJ W JEŻYCKACH już po raz siódmy odbyła się wigilia, na której spotkali się ludzie starsi i samotni z okolicznych wiosek (na zdjęciu). Przybyli, aby podzielić się opłatkiem i pośpiewać koledy. Uczniowie pod kierunkiem Lilli Goszczyńskiej przygotowali jasełka pt. „Prezent dla najbliższych”. Był także słodki poczęstunek i kiermasz świąteczny, na którym goście bardzo chętnie kupowali piękne stroiki wy-

konane przez uczniów i ich rodziców. Atmosfera towarzysząca spotkaniu z pewnością była daleka od tej najpiękniejszej – rodzinnej, ale czuło się ciepło i prawdziwy blask od Nowonarodzonego.



MALGORZATA RYBARCZY

A tradycji stało się zadość...

DARŁOWO. By podtrzymać tradycję, po raz kolejny w Urzędzie Gminy zorganizowano kiermasz wyrobów świątecznych i stroików regionalnych, charakterystycznych nasz region (na zdjęciu). W kiermaszu wzięły udział świetlice wiejskie, które wspólnie z dziećmi i ich opiekunami przygotowały w sposób tradycyjny wspaniałe dekoracje i przepyszne wypieki. Zebrane w ten sposób fundusze wykorzystane zostaną

w celu zakupienia dodatkowego wyposażenia oraz organizacji wycieczek dla najmłodszych.



ROBERT MURI

Wigilijne spotkanie dla całego miasta

Życzenia liczone w tysiącach

Przedświąteczne porządki, zastawiony stół, a przede wszystkim ciepła rodzinna atmosfera. Przygotowanie wigilijnej kolacji wymaga sporo wysiłku. Co dopiero, kiedy na wigilię zaproszone zostaje całe miasto.

Taką wyjątkową wigilię przeżyć mogli karlinianie. Po raz pierwszy wszyscy mieszkańcy miasta, bez wyjątku, zaproszeni zostali na wspólną wieczerzę. – Pomysłodawcą i głównym inicjatorem tego niezwykłego przedsięwzięcia był burmistrz miasta – wyjaśnia proboszcz parafii pw. św. Michała Archaniola, ks. Ludwik Musiał. – Dobrze, że w jego przygotowanie włączyły się zarówno władze miejskie, jak i parafia. Jest jeden szczególnie dzień w roku, kiedy każdy bierze do rąk opłatek, by podzielić się z bliskimi, krewnymi, przyjaciółmi. Symbolicznemu gestowi towarzyszy niekłamane wzruszenie, co dopiero, jeśli składane życzenia liczy się w tysiącach?

Świętowanie rozpoczęło Mszą św. roratnią. Od razu powiało podniosłą atmosferą. Do Komunii świętej przystąpiły nawet rogate diabły. Chwilę później diabelska zagadka się wyjaśniła – to uczennice miejscowego gimnazjum, biorące udział w przedstawieniu jasełkowym przygotowanym przez Jadwigę Pawlak. – To rozpoczęcie nowej tradycji w naszej gminie i w naszym mieście – mówił burmistrz Waldemar Miško, witając blisko tysiąc osób

zgrupowanych na przykościelnym placu. – Wprawdzie scenaria nie jest zupełnie zimowa, ale w sercach czujemy już tę niezwykłą świąteczną atmosferę. Według niektórych to rzeczywiście wyjątkowy czas, bo nawet burmistrz mówi ludzkim głosem, ale święta Bożego Narodzenia są wyjątkowe jeszcze z innych powodów – żartował, składając mieszkańcom Karlina życzenia w imieniu przewodniczącego Rady Miasta, Ryszarda Ryszewskiego oraz radnych i swoim własnym. – Życzę wszystkim mieszkańcom, by tak jak na świat przychodzi Jezus, tak by w nas narodziło się coś nowego. Żeby dobroć, życzliwość i przyjaźń dla innych ludzi gościł w naszym mieście nie tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia, ale również na co dzień. Do tych gorących życzeń przyłączył się również proboszcz karlińskiej parafii. Zapłonęły lampki na miejskiej choince oraz uruchomiono po raz pierwszy nowe podświetlenie zabytkowego kościoła, a w niebo popłynęły słowa kolęd i pastorałek, wyśpiewane gromko przez scholę dziecięcą i młodzieżową oraz ks. Dariusza Szybę. Dla mieszkańców zaśpiewał również chór Passionato i zagrała strażacka orkiestra dęta. Uczestnicy spotkania dzielili się opłatkiem i w serdecznej atmosferze składano życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Nie zabrakło łez wzruszenia.

Dzieci pod kierunkiem Jadwigi Pawlak z koła teatralnego w Ośrodku Kultury w Karlinie wystawiły jasełka

– To bardzo piękne, że sąsiedzi składają sobie życzenia – mówi mieszkanka Karlina. – Zwykle przed świętami jesteśmy zbyt zajęci, by pomyśleć o tym, że war-



ZDJEŃCJA KAROLINA PAWŁOWSKA



to na chwilę się zatrzymać, podać rękę i choćby przełamać się opłatkiem. W najmłodszych najwięcej emocji wywoływała jednak żywa szopka ustawiona przed kościołem. – Bo tu wszystko jest tak jak trzeba. Jest Pan Jezus i Maryja, i Józef, i pasterze, i osiołki – wymienia jednym tchem zachwycona Maciek.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Od góry:
W Karlinie gwar. Trzeba się przełamać opłatkiem z każdym mieszkańcem... i zaśpiewać kolędę

Ks. Ludwik Musiał nie krył swojego zadowolenia. Na zdjęciu z burmistrzem Karlina Waldemarem Miško



Sonda

**O MEMORIALE
POWIEDZIELI:**

CZESŁAW I KRYSZYNA PACAŁOWIE,
MIESZKAŃCY JASTROWIA



– Bardzo cenna inicjatywa i żywe wspomnienie o ks.

Antonim. Bardzo nam się podoba cała impreza, zresztą tak jak w ubiegłym roku. Dobrze, że młodzi uczestniczą w takich spotkaniach, są wśród nauczycieli, księży i razem bawią się i uczą życia. Oby jastrowski memoriał odbywał się przez kolejne lata.

ALEKSANDRA GOSTOMSKA
ZE ŚLUPSKA



– To chyba nie-spotykana impreza w całej diecezji. Niezwykle piękna, cenna idea. Nie znalazłam

śp. ks. Antoniego, ale czuję tutaj w Jastrowiu, że on jest wśród nas. Znakomita organizacja imprezy, świetna atmosfera, a wcześniej Msza św. i koncert, to wszystko sprawia, że pamięć o księdzu jednoczy ludzi, a Słowo Boże otacza nasze dusze. Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w memoriale i chętnie przyjadę na następny rok.

DAWID CIELECKI, MINISTRANT
Z PARAFII NMP W KOSZALINIE



– Jestem po raz pierwszy w Jastrowiu i na memoriale, ale jestem pod wrażeniem imprezy. Znakomita organizacja, widać, że mieszkańcy, władze Jastrowia są zjednoczeni z sobą i ze śp. ks. Antonim, który patronuje zawodom. To dobry przykład, by tak integrować się wokół swych księży. A dla nas to również fajna zabawa na boisku i odskocznia od codziennego komputera.

Rywalizacja w

Ksiądz Antoni Czernuszewicz – wieloletni prefekt parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Jastrowiu – zostawił po sobie wiele pięknych wspomnień i otwartych serc. Zmarł we wrześniu ubiegłego roku. Był wielkim wychowawcą i przyjacielem młodzieży.

tekst i zdjęcia
WALDEMAR KUJAWA

W hali sportowo-widowiskowej w Jastrowiu odbył się piłkarski II Memoriał im. ks. Antoniego Czernuszewicza. W ten sposób jego wychowankowie, w tym m.in. wielu księży, dziesiątki ministrantów z wielu parafii diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej i diecezji bydgoskiej, parafianie, mieszkańcy miasta i gminy Jastrowie, a także przyjaciele i koledzy, bracia w kapłaństwie uczcili pamięć nieodżałowanego nauczyciela i przyjaciela.

Podobnie jak przed rokiem inicjatorami pomysłu i organizatorami turniej byli ministranci parafii z jastrowskiego „czerwonego kościoła”, uczniowie



śp. ks. Antoniego, księży Tomasz Roda, Marcin Wolanin, Sylwester Warzyński i Jacek Dziadosz oraz burmistrz Jastrowia, pracownicy Ośrodka Kultury, a także księży obu parafii jastrowskich.

Msza i pozytywne treści hip-hopu

W przeddzień sportowej imprezy w parafii NMP Królowej Polski odprawiona została Msza św. w intencji zmarłego księdza Antoniego, a słowo Boże wygłosił ks. Krzysztof Zadarko, dyrektor wydziału duszpasterskiego diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Po modlitwie w sali widowiskowej Ośrodka Kultury odbył się koncert intencyjny, w którym wystąpili Full Power Spirit, twórcy projektu „Hip-Hop Dekalog”, oraz Ola Szomańska, która swego czasu występowała przy boku Piotra Rubika. – To wszystko było hołdem dla osoby i życia śp. ks. Antoniego, wzorca wychowawcy dla młodego pokolenia, prawdziwego autorytetu,

których coraz mniej wśród nas – powiedział ks. Tomasz Roda z parafii NMP w Koszalinie. – Po raz pierwszy zorganizowaliśmy też koncert. To spotkanie muzyczne przy hip-hopie spodobało się publiczności, a koncertujący zespół przyniósł poprzez muzykę poczucie sensu życia, wiarę w siebie, potrzeby zwalczania nałogów i świadectwo przywiązania do Jezusa Chrystusa.

Obietnica na rozgrzewkę

Następnego dnia już od godz. 9 rano na arenie sportowe wybiegło osiem ekip piłkarskich, rywalizujących o Puchar Memoriału. – Cenna inicjatywa wpisała się w historię naszego miasta na stałe i corocznie w grudniu będziemy w Jastrowiu gościć młodych sportowców, piłkarzy, opiekunów, księży na kolejnych memoriałach, zachowując choćby w ten sposób pamięć o naszym niezapomnianym księdzu – powiedział m.in. burmistrz Ry-

Ks. Antoniego Czernuszewicza w Jastrowiu

w pewnej intencji



szard Sikora, otwierając futbolową imprezę. W zawodach wystąpiły ekipy z parafii NMP Królowej Polski i św. Michała Archanioła w Jastrowiu, św. Maksymiliana w Słupsku, Miłosierdzia Bożego w Miastku, św. Łukasza w Bydgoszczy oraz parafii pw. NMP w Koszalinie, Połczyniu Zdroju i w Koczale (powiat miasteczki).

Najlepsi „od Michała”

Po rozegraniu meczów w dwóch grupach wyłoniono cztery najlepsze zespoły, które zagrały o najwyższe laury. W „małym finale” ministranci z jastrowskiej parafii NMP przegrali 0:1 z parafią NMP w Koszalinie, którzy tym samym zdobyli brązowe medale. Natomiast w spotkaniu o zwycięstwo w memoriale triumf

W memoriałowej imprezie wzięło udział kilkudziesięciu młodych piłkarzy ministrantów i księży z dwóch diecezji

Na dole: „Czterech muszkieterów od ks. Antoniego”, od lewej: ks. Marcin Wolanin, ks. Jacek Dziadosz, ks. Tomasz Roda i ks. Sylwester Warzyński

przypadł w udziale ministrantom drugiej parafii w Jastrowiu, pw. św. Michała Archanioła, którzy w meczu finałowym pokonali 5:1 ministrantów z parafii św. Łukasza w Bydgoszczy. Puchar trafił więc do Jastrowia. Najlepsi otrzymali piłkarskie statuetki. Ponadto wyłoniono dwie indywidualne nagrody. Najlepszym bramkarzem

został Jakub Ludewicz z parafii NMP w Jastrowiu, a królem strzelców okazał się Tomasz Michalski z parafii św. Łukasza w Bydgoszczy. Najskuteczniejszy snajper musiał jednak wykazać swą wyższość nad dwoma innymi zawodnikami, Tadeuszem Kujawą z parafii NMP w Jastrowiu i Łukaszem Cyrukiem z parafii św. Michała w Jastrowiu. Cała trójka miała na koncie po pięć goli w turnieju i o zwycięstwo rywalizowała w dodatkowych rzutach karnych.

Bez litości dla księży

Na zakończenie wielogodzinnych zmagania odbył się mecz memoriałowy, w którym naprzeciw stanęli księży dwóch diecezji: koszalińsko-kołobrzeskiej oraz bydgoskiej, tworzący duszpasterski team, i zespół nauczycieli jastrowskich szkół, wspomagani tamtejszymi piłkarskimi profesjonalami. Po niezwykle dramatycznym i ciekawym meczu pedagogzy zwyciężyli księży w stosunku 4:3, choć do przerwy przegrywali jeszcze 0:2. Cały turniej sędziowali Krzysztof Maleta i Tomasz Brzozowski.

Wszyscy umówili się już za rok na kolejne przyjacielskie, integracyjne spotkanie w Jastrowiu. ■



WSPOMNIENIE O ŚP. KS. ANTONIM CZERNUSZEWICZU:

– To wspomnienie jest wciąż żywe. To był dobry człowiek i dobry kapłan: otwarty, zwyczajny, oddany i bardzo mądry. Zawsze imponował mi swoją wiedzą. Swobodnie poruszał się w teologii, filozofii, historii... W jego pokoju na ławie znajdowały się stopy gazet, czasopism, ciągle nowych książek. Ks. Antoni uczył nas oddania sprawie. Zawsze podkreślał: „Sprawa się liczy”. Ta sprawa to dobro Kościoła, a to znaczy dobro człowieka, którego Bóg w swojej opatrności stawia przede mną. Uczyl nas zwyczajności w relacjach z ludźmi. Uczyl, że prawdziwa mądrość nie buduje mostów. Ona je burzy. Uczyl, że ksiądz to szczególne powołanie do tego, by być człowiekiem. To oczywiście tajemnica, ale podczas jego pracy w Jastrowiu rozdziły się nowe powołania. Pan Jezus obdarza powołaniem, ale czyni to przez ludzi. Może zatem i ja jestem księdzem dlatego, że na mojej drodze stanął ks. Antoni. Dobrze spotkać człowieka, który ma zalety, ale także wady i słabości, a który nie jest przekonany o swej wyjątkowości i nieskazitelności. Dobrze spotkać kogoś, dla kogo każdy człowiek jest ważny.

KS. SYLWESTER WARZYŃSKI

O koszalińskiej wigilii dla bezdomnych

Radość i smutek

Niektórzy zabierali paczki i odchodzili, inni dzielili się opłatkiem i najadali się na zapas. Wigilia dla ubogich: trochę radości, dużo smutku i rozgoryczenia.

– Cieszę się, że ktoś o nas pomyślał – mówi pani Barbara, która jako jedna z ponad 800 osób uczestniczyła w wigilii dla ubogich na placu przy ul. Grunwaldzkiej w Koszalinie. Organizatorzy przygotowali dla potrzebujących posiłek i paczki z żywnością.

– Kiedyś wstydziłam się tu przyjść, bo pracowałam i byłam samodzielna – opowiada pani Barbara z Koszalina. – Tak się jednak potoczyło życie, że cieszę się z dzisiejszego spotkania.

Takich osób jak ona przyszło tu – jak szacują organizatorzy – około 850. W wojskowym namiocie rozdawano wigilijne potrawy, opłatek i paczki. Niestety nie brakowało też smutku i rozgoryczenia z powodu biedy, która skłoniła ludzi do uczestnictwa w spotkaniu.

Ser, ryż i kasza

Już przed godz. 12.00 przed namiotem wojskowym ustawiły się olbrzymie kolejki po paczki świąteczne. Pięćset paczek dla podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przygotował koszaliński oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

– Do każdej paczki włożyliśmy po kilogramie żółtego sera, ryżu, cukru i kaszy, do tego trzy litry mleka, czekoladę i owoce – wyjaśnia Stanisław Baranowski, szef koszalińskiego PCK. – Większość produktów mamy dzięki pomocy z Unii Europejskiej.

Pomaganie to sposób na życie

Żywność wydawali pracownicy koszalińskich domów środowiskowych. Jednak jak zgodnie podkreślają, nie jest to tylko praca, gdyż pomoc drugiemu człowiekowi jest wpisana w ich charakter.

Panowie Witek i Kazimierz z MOPS-owskich domów samopomocy pokroili na równe porcje 120 dużych makowców. – Widać, że ludzie są głodni i niektórzy podchodzą po dokładkę dwa, trzy razy – mówi Barbara Wojnarowska, pracownica MOPS. – Na szczęście jedzenia starczy dla wszystkich. Panowie Bolesław i Tadeusz zgodnie potwierdzali, że najbardziej smakuje im czerwony barszczyk. – Zresztą dawanemu koniowi w

W wigilii wzięło udział około 850 osób, ale porcji rozdano znacznie więcej. Wielu prosiło o dokładkę

Dla niektórych to jedyna okazja w roku, by spróbować pierogów i barszchu



ZDJEŃCJA RADEK KOLESNIK

zębę się nie zagłąda – stwierdził pan Bolesław. – Cieszę się, że woń alkoholu szybko skończyła rozmowę, mówiąc, że i tak nikt go nie zrozumie.

Smutne historie ubogich ludzi...

Każdy, kto przyszedł na wigilię, przyniósł ze sobą swoją historię. Niektórzy, elegancko ubrani, zabierali paczki i nawet nie sprawdzali, czym można się posilić na miejscu. Inni wykorzystali spotkanie, by przełamać się opłatkiem i porozmawiać ze znajomymi o życiu. Czasem były to opowieści nieprawdziwe, czasem do bólu przeplnione prawdą.

– Wstyd mi, że muszę tu być – mówi pani Halina. – Ale nie mam wyjścia, bo mąż pije, ja pracuję na czarno i nie jestem w stanie utrzymać uczących się dzieci. Kobieta nie chciała powiedzieć, jak się nazywa, bo – jak większość naszych rozmówców – nie lubi mówić o sobie. Podkreślała, że nie chce narzekać, tylko po prostu czasem brakuje jej sił, aby sobie poradzić z codziennymi problemami. Pan Sylwester, bezdomny, starał się najęść na zapas. – Nie mam pracy ani domu. Nie wiem, kiedy będę jadł następnym razem ciepły posiłek, bo nic mi się w

życiu nie układa – tłumaczyłam. Zapytany o bijącą od niego woń alkoholu szybko skończył rozmowę, mówiąc, że i tak nikt go nie zrozumie.

Organizatorzy są zadowoleni

Wigilię dla ubogich zorganizowały PCK, MOPS, Urząd Miejski, Zarząd Dróg Miejskich i wojsko. – Jestem bardzo zadowolony z jej przebiegu – podsumowuje Stanisław Baranowski, szef PCK. – Jestem szczególnie wdzięczny żołnierzom, którzy potrafiliby to wszystko tak zorganizować. W przyszłym roku postaramy się przygotować jeszcze więcej paczek, aby starczyło dla wszystkich chętnych. Żołnierzami dowodził chorąży Włodzimierz Marek. – Pracujemy od rana. Rozstawiliśmy namiot, zamontowaliśmy kuchnię polową i przynosimy z magazynu paczki – opowiada dowódca. – Wszyscy staramy się jak możemy, bo na nas czeka miejsce przy rodzinnym, surowo zastawionym stole. Chorąży wśród gości wigilijnych spotkał wielu byłych żołnierzy, którzy po odbyciu służby zasadniczej zrezygnowali z wojska. – Myślę, że gdyby jednak u nas zostali, nie musieliby tu przychodzić. Niestety, każdy sam musi zdecydować, jak przeżyje życie.

JULIA MARKOWSKA



Spotkanie kombatantów

Opłatek z historią

Po raz pierwszy wszyscy kołobrzescy kombatanci spotkali się w Hali Milenium na przygotowanym przez miasto i starostwo wspólnym opłatku.

Na spotkaniu pojawiło się ok. 300 mieszkających w Kołobrzegu uczestników II wojny światowej i byłych żołnierzy zawodowych z organizacji skupionych w Radzie Współpracy Organizacji Kombatanckich. W skład Rady Współpracy Organizacji Kombatanckich oraz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego wchodzi: Związek Inwalidów Wojennych, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związek Byłych Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, Związek Sybiraków, Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników oraz Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP. Rada zrze-

ZDJEŃCIA: MARZENA BAMBER



za łącznie 1500 kombatantów. Jak podkreślił sekretarz Rady Współpracy płk w st. spocz. Zenon Stein: – Do tego roku

wigilie odbywały się osobno

w poszczególnych organizacjach. Po raz pierwszy wszyscy spotkali się razem w tak dużej sali i większość obecnych uznała, że tak duże spotkania należy kontynuować. Modlitwę odmówił ks. prał. Józef Słomski. Odczytał też Ewangelię o narodzinach Jezusa Chrystusa. Opłatkami i ży-

W Karlinie gwar. Trzeba przelamać się opłatkami z każdym mieszkańcem i zaśpiewać kolędę

zeniami kombatanci podzielili się z kołobrzeżaninem, dowódcą wojsk lądowych RP gen. broni Waldemarem Skrzypczakiem. General nie pominął żadnego z kombatantów. Drugim szczególnym gościem był

wyjątkowy kombatant

– biskup senior Ignacy Jeż. – Życzenia księdza biskupa były bardzo serdeczne. Życzył, by mimo trudów codziennego życia, nigdy nie opuszczała nas nadzieja i optymizm. Nawiązał do swojego trzyletniego pobytu w Dachau. Jak zawsze z tym swo-

Bp Ignacy Jeż może pochwalić się niejedną wigilią opowieścią

im specyficznym i tylko sobie właściwym poczuciem humoru opowiadał o starych czasach, o wigiliach, które spędził na Śląsku wśród górników – relacjonuje kmdr. ppor. w st. spocz. Zenon Sawa – prezes koła nr 8 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy w Kołobrzegu.

Wigilijne spotkanie było doskonałą okazją do tego, by wręczyć

pamiątkowe odznaczenia.

Między innymi kapelan garnizonu kołobrzesckiego komandor podporucznik ks. Witold Kosiński został podwójnie odznaczony: za zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz odznaką pamiątkową Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników. Zaś odznaką Gryfa Zachodniopomorskiego uhonorowany został chór „Kombatant”.

Tradycyjnie nie zabrakło kolęd i pastorałek w wykonaniu chóru Miejskiego Ośrodka Kultury „Cantores Colabregae”, chóru „Kombatant” oraz dziewcząt ze Studia Wokalnego przy Klubie Garnizonowym w Kołobrzegu.

MARZENA BAMBER



PANORAMA PARAFII

Parafia greckokatolicka pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Wałczu

Wynnani – niepokonani

Na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej znajduje się 13 parafii greckokatolickich. Jedną z nich jest parafia pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Pańskiego.

W XVI w. hierarchia Kościoła prawosławnego na terenach Rzeczypospolitej podjęła decyzję o zawarciu unii kościelnej ze Stolicą Apostolską. Tę nową strukturę kościelną nazwano Kościołem Unickim, a następnie Greckokatolickim. Po 1945 r. na obszarze Polski znalazła się tylko część greckokatolickiej diecezji przemyskiej oraz terytorium administracji apostołskiej dla Łemkowszczyzny. W 1996 roku Ojciec Święty podniósł diecezję przemyską do rangi archidiecezji metropolitalnej przemysko-warszawskiej oraz ustanowił drugą diecezję wrocławsko-gdańską z siedzibą we Wrocławiu. Do niej należy parafia greckokatolicka w Wałczu. Jej wierni mieszkają w powiatach: wałeckim, drawskim, piłskim, trzcianiecko-czarnkowskim i złotowskim.

Trudny czas

W 1947 r. w czasie Akcji „Wisła” na teren dawnego woj. koszalińskiego deportowano 31 tys. Ukraińców, na terenie powiatu wałeckiego znalazły się 2734 osoby narodowości ukraińskiej. Większa część przesiedleńców pochodziła z kilku wsi powiatu cieszanowskiego, leskiego oraz

z grybowskiego z Łemkowszczyzny. Zamieszkali oni w Budach, Wołowych Lasach, Popowie, Rusinowie, Tucznie, Sypnie, Nadarzycach, Mirosławcu. Do parafii w Wałczu należą również wierni, którzy byli wysiedleni (ok. 1400 osób). Pierwszą Mszę św. dla grekokatolików 21 czerwca 1959 r. odprawił tu ks. Teodor Markiv. Pomagał mu ksiądz Michał Doczyło, który mieszkał w Skrzatuszu. Katechizację dzieci przez kilka lat prowadziły Siostry Służebnice NMP z Koszalina. Po śmierci ks. Markiva obowiązki duszpasterzy w Wałczu pełnili ks. Jarosław Hrebeniak, ks. Włodzimierz Pyrczak, ks. Bogdan Haluszka, ks. Ivan Seńkiv.

Od 2001 r. proboszczem parafii greckokatolickiej w Wałczu jest ks. Arkadiusz Trochanowski. Prowadzi działalność duszpasterską, katechizację dzieci i młodzieży, a także wiele innych działań służących integracji wspólnoty greckokatolickiej, liczącej obecnie 180 rodzin. Jest ceniony przez tutejszych wiernych. Jak mówi Jan Walnyckij: – Doskonale układa się współpraca naszego duszpasterza ze wspólnotą z Wałcza i okolic. Ma bardzo dobry kontakt zarówno ze starszymi, jak i z młodzieżą oraz dziećmi. A skoro jest dobra współpraca, to i we wspólnocie

sporo się dzieje.

Działa tu zespół folklorystyczny – Czeremcha, który kultuwując ukraiń-



BEATA STANKIEWICZ

ski folklor, zdobywa liczne wyróżnienia i nagrody na różnych festiwalach i przeglądach. Młodzież bierze udział w corocznych zjazdach organizowanych w Białym Borze, dzieci – w Festiwalu Twórczości Sakralnej oraz w festiwalu Ukraina Bajka. Dzieci oraz młodzież uczestniczą w turniejach sportowych, organizowanych przez eparchię wrocławsko-gdańską. Co roku organizowany jest wyjazd do Lublińca Starego oraz do Lublińca Nowego, skąd pochodzi większość parafian Wałcza, oraz wyjazdy na Ukrainę. W cerkwi odbywają się koncerty, na których występują artyści i zespoły zarówno ukraińskie, jak i polskie. Wspólnota aktywnie włącza się w organizowane co roku w Wałczu Dni Kultury Chrześcijańskiej.

BEATA STANKIEWICZ



KS. ARKADIUSZ TROCHANOWSKI

ur. 06.01.1973 w Szprotawie. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu. W latach 2000–2001 wikariusz w parafiach: Wrocław, Środa Śląska, Oława, Oleśnica, Jelenia Góra, Wałbrzych. Od 19.08.2001 r. proboszcz w parafiach w Wałczu i Szczecinku.

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Wałczu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Praca księdza w parafii greckokatolickiej w Wałczu ma charakter bardzo personalny. W samym mieście mieszkają 44 rodziny należące do tej parafii, a ponad 100 w okolicach Wałcza. Duszpasterstwo polega nie tylko na odprawianiu nabożeństw i gromadzeniu się wiernych w świątyni, ale przede wszystkim na obecności kapłana w rodzinach. Ze względu na odległości wierni nie mogą co tydzień czy w każde święta uczestniczyć w nabożeństwach. Niektóre rodziny dojeżdżają nawet 30 kilometrów. Dlatego też często odwiedzam rodziny w miejscowościach, gdzie mieszkają wierni. To znacznie ułatwia pracę i pozwala na utrzymanie kontaktu z wiernymi. Można powiedzieć, że jest to praca bardzo misyjna. W 2007 r. będziemy obchodzić 60. rocznicę Akcji „Wisła”. Z tym wydarzeniem powiązana jest obecność grekokatolików na ziemi wałeckiej. To wydarzenie będzie ujęte w programie duszpasterskim parafii. Zawsze patrzymy w przyszłość z nadzieją. W liturgii św. Jana Złotoustego są takie słowa: „W górę podnieśmy serca”, i według tej zasady staramy się pracować.

Zapraszamy do kościołów

- w niedziele i dni powszednie o godz. 10.00
- w święta o godz. 8.30 i 17.00
- Odpust – w niedzielę najbliższą po 27 września, czyli święcie Podwyższenia Krzyża Pańskiego, według kalendarza juliańskiego